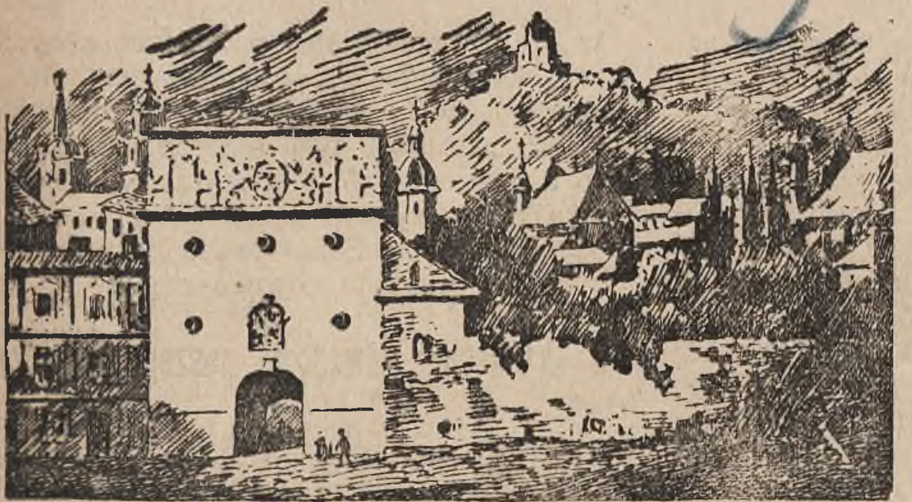
3-go października 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 40.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

Zatarg Sejmu z Rządem.

W piątek, dnia 24 b. m., w Sejmie toczyły się gorące rozprawy nad nowymi wydatkami państwowymi, których ilość zgodnie z konstytucją naszą rząd przedłożył sejmowi do zatwierdzenia. Jak wiadomo, bez zatwierdzenia sejmu rząd jeżeli chce szanować konstytucję, nie może wydać ani grosza. Obrady nad budżetem są zawsze w parlamentach świata okazją, aby poczynić uwagi nad gospodarką każdego ministra w szczególności, a całego rządu jako całości.

Z obrad, jakie w ubiegłym tygodniu toczyły się w komisji budżetowej sejmu i w samym sejmie widać, że żadne z większych stronnictw nie jest zadowolone z rządu, który bez pytania się sejmu powstał po buncie marszałka Piłsudskiego i złamaniu przez część wojska, prowadzonego przez tegoż marszałka, przysięgi żołnierskiej.

Przedstawiciel prawie każdego stronnictwa miał coś do zarzucenia obecnemu rządowi. Najlepiej ujął sprawę przewodniczący komisji budżetowej, poseł Zdziechowski (Związek Ludowo - Narodowy), który na pełnem posiedzeniu sejmu powiedział pomiędzy innymi, co następuje:

„Nie wierzymy na chwilę — mówił poseł Zdziechowski — by ten rząd mógł rozwiązać te zagadnienia, które przed Polską stoją, chociaż uzbrojony jest w najszersze pełnomocnictwa. A wszystko, poczynając od naszego ustroju politycznego, jest jeszcze w kleszczach szkodliwego radykalizmu, eksperymentów socjalistycznych i demagogji. A chociaż jesteście Panowie uzbrojeni w takie pełnomocnictwa, jakich jeszcze żaden rząd w Polsce nie posiadał, jednak już dzisiaj zarysowuje się najzupełniej wyraźnie, że wy, Panowie, życia politycznego i gospodarczego z tych kleszczy nie wybawicie, bo te kleszcze was samych trzymają.

Czy zażądaliście Panowie naprawy błędów naszego ustroju politycznego, tkwiących w błędach naszej ordynacji wyborczej? Czy jesteście, Panowie, w stanie załatwić i rozwiązać te zagadnienia finansowo - gospodarcze, które wymagają zmiany polityki socjalnej i przygotowania i wytworzenia świadomą polityką rządu procesu kapitalizacji? Czy jesteście, Panowie, w stanie przeciwstawić się temu wszystkiemu, co przygotowało dla was władzę, to jest demagogji ulicy, złamaniu karności w wojsku i strajkom politycznym, jak zawieszając działanie prawa w Polsce, utrzymacie ład i porządek?

Wreszcie, mówmy jeszcze prościej. Co ten rząd zrobił? Poprawa sytuacji gospodarczej? A dziś wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że poprawa sytuacji gospodarczej to jest rezultat wytrwałej i ciągłej pracy nad zrównoważeniem budżetu poprzedniego rządu, jego przeciw-

stawiania się inflacji i utrzymania wskaźników cen w złocie na poziomie, rozwijającym nasz bilans handlowy, jak również jest skutkiem szczęśliwych okoliczności dla naszego eksportu węgla w związku ze strajkiem w Anglji.

Rząd ogłasza, jako wielki swój sukces, uzyskanie dla Polski niestałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Jest to naprawdę minimum tego, co Polska w obecnej sytuacji międzynarodowej mogła i powinna była otrzymać. Przyznanie Polsce prawa ponownego po trzech latach wyboru, nie jest równoznacznie z zapewnieniem tego wyboru.

Nie było ani jednego rządu w Polsce, któryby się poważył na takie rugi i przeniesienia, jak rząd obecny. Wywodząc się z zamachu, jest on trapiony niepokojem nowych zamachów i ciągle stara się umocnić, usuwając z wojska, ze stanowisk urzędowych ludzi, których do kategorji „swoich“ zaliczyć nie może“.

Gdy przyszło do rozważania szczegółowego budżetu okazało się, że rząd już poczynił naprzód takie wydatki, że trzeba było albo narazić na wstrząśnienie całą machinę państwową i od pierwszego października wstrzymać wypłacanie pensji urzędnikom, którzy przecież nic nie zawinili, albo zatwierdzić rządowi przedstawiony przez niego plan wydatków.

Sejm uchwalił więc budżet tymczasowy w żądanej sumie około 484 miljony złotych.

Po uchwaleniu jednak tego budżetu, sejm znaczną większością głosów wyraził dwóm ministrom najbardziej szkodliwym w obecnym rządzie swoją nieufność. Ministrami tymi są: minister spraw wewnętrznych Młodzianowski, który bałagan wprowadził do administracji państwowej i minister oświaty Sujkowski, który zaczął zaprzepaszczać nam szkolnictwo polskie na naszych kresach.

Po otrzymaniu nieufności premjer Bartel uważając, że uchwała sejmu jest niesłuszna i chcąc wykazać, że ministrowie ci działali w porozumieniu z nim, podał się do dymisji z całym gabinetem.

Prezydent Rzeczypospolitej stojąc na gruncie konstytucyjnym, dymisję przyjął. Tymczasem p. Bartel w sobotę ubiegłą udał się do Druskienik, gdzie przebywa minister wojny p. Piłsudski i tam zapadła decyzja, żeby nic sobie nie robić z uchwał Sejmu. P. Bartel wrócił do Warszawy w poniedziałek po krótkim pobycie w Wilnie, zgłosił się do Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawił mu listę gabinetu złożoną z tych samych ministrów, co i poprzedni. W piątek dn. 1 października Sejm wypowie swe słowo.

Mówią, że Sejm będzie rozwiązany, o ile nie przyjmie nowego rządu.

O kształcenie zawodowe naszej młodzieży.

Kto myśli o odrodzeniu narodu, kto usiłuje patrzeć w naszą przyszłość państwową, temu uparcie nasuwają się myśli: co czynić, aby naród dźwignąć, co czynić, aby ustalić nasze stanowisko mocarstwowe na zewnątrz, co czynić, aby utrwalić naszą niepodległość wewnętrzną, co czynić, aby ratować kraj u progu ruiny ekonomicznej.

Organizm nasz społeczny choruje i niedomaga, niedomaga nasze ustawodawstwo, bankrutuje mniemanie, że władze państwowe potrafią na nasze wszystkie niedomagania społeczne, ekonomiczne zaradzić.

Czy prędzej czy później całe społeczeństwo przejrzy, że nasze ustawodawstwo społeczne stało się dla organizmu państwowego nieznośnym ciężarem, a o naszych czasach mówić będą kiedyś ze zdumieniem: „Były czasy, kiedy karano za pracę, a wynagradzano... za lenistwo“. Zdobycze społeczne w dzisiejszej formie staną się, a może się już stały przyczyną ruiny materjalnej tych, dla których (rzekomo) dobra były pomyślane.

Czasami się ma pokusę twierdzić, że gdyby ustawy dla nas wymyślał ciężki wróg, toby nie mógł wymyśleć „lepszych“ na nasze zniszczenie.

Niszczy się wielkie warsztaty pracy, wiele ludzi idzie na bruk.

Nie tu miejsce, by roztrząsać wszystkie kwestje. Ustawa jest ustawą, do ulepszenia ustawodawstwa powołany Rząd, powołany Sejm.

Celem niniejszego artykułu jest podać jedną z dróg, jak się ma kierować społeczeństwo samo.

Uważam, że jedną z dróg ratunku, to dźwiganie naszego drobnego przemysłu i rękodzieła.

W naszem społeczeństwie jest wiele zdolności, cała rzecz w tem, aby te zdolności wykorzystać i na należyte poprowadzić tory.

Dziś we wszystkich warstwach społeczeństwa jest zrozumienie potrzeby nauki, mało jednak jest poszanowania dla kształcenia zawodowego.

U nas głównie zwrócono uwagę na administrację i jej rozbudowę, a mniej myślano o pracy wytwórczej. Trzeba mieć czem administrować. Trzeba budzić w społeczeństwie poczucie państwowo-twórcze, że — praca u dołu, praca w warsztacie, praca na roli, to oprócz kawałka chleba — czyn państwowo twórczy.

Rodzice, wychowawcy winni dziś badać i poznawać szkolnictwo zawodowe i tam młodzież zwracać.

Większość naszych rzemieślników pobierała swoje wykształcenie zawodowe u majstra. Dziś rękodzieło postępuje, ciągłe ulepszenia, społeczeństwo stawia coraz większe wymagania.

Nasze rzemiosło nie umie postępowi nadążyć. — Druga przyczyna upadku naszego rękodzieła, to upadek moralny społeczeństwa. Nie chcę być źle zrozumianym, nie chcę nikomu ubliżyć.

Chcę zaznaczyć, że stan ekonomiczny społeczeństwa jest ściśle związany ze stanem moralnym.

Żyjący kapłan L. G., niegdyś wikary w miasteczku R., przemyślał nad podniesieniem moralnem i materjalnem naszego drobnego mieszczaństwa, wygłosił z kolei 6 kazań o trzeźwości. Przyszła mu myśl oryginalna do głowy. W dzień targowy wybrał się na zwiedzenie miejscowych szynków koncesjonowanych i pokątnych.

Wchodzi do szynku, posuwa się jak cień, jak zjawa, jak mumja, milczy, jak zaklęty. Wszyscy wstają przerażeni, szynkarz trzęsący się ze strachu prowadzi sam po wszystkich ubikacjach.

Tak zwiedził wszystkie szynki, wszędzie powtórzyła się ta sama historja.

Po tym wysiłku nerwowym ks. wikary się rozchorował. Koło mieszkania ks. wikarego krążyli przedniejsi obywatele, obawiając się, aby ich ks. wikary z ambony imiennie nie piętnował.

Księdzu ani się śniło piętnować imiennie, bo sam był w ekstazie, w podnieceniu, chodziło mu o to, by wstrząsnąć duszami.

Wieki stwierdziły następującą prawdę. — Nie dorobi się materjalnie ten, kto ma krzywdę ludzką na sumieniu, kto nie szanuje niedzieli. Nasz rzemieślnik, jak dostanie klijenta, to go usiłuje częstokroć obedrzeć ze skóry, wykona robotę licho, nie dotrzyma terminu. A w niedzielę? W niedzielę marnotrawi grosz w szynku. Skutek taki, że w domu ubóstwo i nędza, dzieci idą na złe drogi, a tymczasem panoszy się w naszych miastach obca rasa.

Sprawa ta przyczynia się do ogólnego zubożenia kraju. Zamiast zamawiać u naszego rękodzielnika, kupujemy towar zagraniczny, bo ten towar jest lepszy, ładniejszy, tańszy — mimo wysokiego cła.

Gdzie ratunek?

Trzeba lepiej wychować naszą młodzież rzemieślniczą!

Do rzadkości należą majstrowie, którzyby dbali po ojcowsku o należyte — moralne wychowanie swego ucznia terminatora.

Rodzicom, opiekunom, młodzieży samej, która ma się uczyć praktycznego zawodu, radzimy, aby szukała nauki w szkołach zawodowych, o ile tej nauki szukać trzeba poza miejscem rodzinnem.

W szkołach zawodowych ma uczeń nad sobą opiekę grona nauczycielskiego, mieszka w internacie, oprócz nauki zawodowej pobiera wykształcenie ogólne i teoretyczne, potrzebne do danego zawodu.

Ks. Stanisław Szpetner.

Po wiedzę śpiesz, Młodzieży Kochana.

Mija czas najpilniejszych zajęć na roli. Żniwa skończone. Zima w całej swej nieubłaganej postaci postępuje krok za krokiem i jeszcze kilka tygodni, a ujrzymy ją okrywającą pola i lasy śnieżnym puchem. Zima ta wpływa na zmianę zajęć rolnika, któremu pozostają całe długie wieczory wolne od pracy. Czy naprawdę rolnik w długi wieczór zimowy nie może mieć zajęcia? Czy ulubionem zajęciem mają być karty, zabawy...? Nie, to nie jest prawdą, rolnik nie może być wówczas bezczynnym, bo ma pracy aż za wiele, a praca ta może przynieść mu nieoszacowaną korzyść — pracując nad swem wykształceniem, urobieniem moralnem i duchowem. Możemy tę korzyść osiągnąć, gdy tylko zrozumiemy, że wiedza daje nam szersze widnokręgi, że ta wiedza każe nam inaczej zapatrywać się na życie, że ta wiedza czyni nas ludźmi innymi i odróżnia od ludzi ciemnych, którzy poza swą zagrodę dalej spojrzeć nie są w stanie, bo widzą w około siebie ciemność i przepaść nieprzebytą. Ten gatunek ludzi da się prowadzić wszędzie ślepo, często ze stratą dla siebie, a tembardziej ze szkodą dla kościoła św. i naszej kochanej Ojczyzny. Oj kochana, lecz biedna Ojczyzna, biedna przez ciemnotę swych obywateli, biedna przez to, że jesteś jątrzona i szarpana na wszystkie strony. Czy nie dość wycierpiałaś, Ojczyzno, a my z Tobą? My, młodzież katolicka, województw wschodnich zgromadzona w stowarzyszeniach młodzieży nie dopuścimy do tego. Stańmy się przez pracę na roli, przez pracę nad sobą i przez zdobywanie wiedzy z dziedziny historji kraju ojczystego, przez uczenie się geografji polskiej, związanej z rolnictwem i handlem polskim jako też przez pielęgnowanie i szanowanie wiary ojców naszych, t. j. katolicyzmu. Stańmy się dobrymi i miłującymi Polskę obywatelami. My stańmy się w tych trudnych i zmudnych dla naszej Ojczyzny chwilach osłodą. I ręka w rękę z naszem hasłem „do pracy“ będziemy zawsze gotowi iść jej z pomocą w ciężkich dla niej chwilach.

1. Przez pracę nad samym sobą — wyzbądźmy się ciemnoty.
2. Przez pracę nad sobą stańmy się lepszymi i światlejszymi obywatelemi Polski.
3. Przez pracę cichą, mozolną, a przykładną pociągnijmy inną młodzież do zwalczania ciemnoty.

Wtedy Polska stanie w rzędzie narodów, o których słowami króla Dawida powiedzieć będzie można: „Błogosławione narody, których Panem jest Bóg“.

Młodzieży — Młodą Polskę twórz,
Szczęśliwą, Bogu miłą,
Gdy z nami Bóg, przeciw nam ktoż?
On jest najwyższą siłą,
Ojczyźnie spłaćmy wzięty dług
Tak nam dopomóż Bóg!

(Hymn Stowarzyszenia).

Jan Skupieński
Nauczyciel i Patron
Stow. Młodz. Pol. z Dorż.

Z całej Polski.

Nowy Nuncjusz w Polsce.

Prasa podaje, że Nuncjusz papieski, arcybiskup Wawrzyniec Lauri, bawiący obecnie we Włoszech, ustępuje z zajmowanego stanowiska, a na jego miejsce nuncjaturę ma objąć Mgr. Franciszek Marmaggi, biskup tyt. Adrjanopola, były nuncjusz w Pradze.

Pierwsze polskie statki pasażerskie.

Rząd polski zamówił w stoczni gdańskiej 2 morskie statki pasażerskie dla tworzącej się polskiej linji okrętowej do komunikacji przybrzeżnej na polskiem morzu. Statki zamówione przez rząd będą miały po 550 tonn pojemności, obliczone są na 750 pasażerów każdy. Szybkość, jaką te statki mogą rozwinąć, wynosi 12 mil morskich na godzinę. Cena, za jaką zostały nabyte, wynosi 25.320 ft. szterl. za każdy. Statki te będą posiadały luksusowe urządzenia, będą wyposażone w sypialnie, salon i jadalnie na 80 osób, dalej bar, dancing, salony damskie oraz kabiny luksusowe. Jako termin wykonania pierwszego statku ustalono dzień 15 maja, drugiego dzień 1 czerwca 1927 r. W ten sposób już w II połowie roku przyszłego będzie uruchomiona na Bałtyku polska linja okrętowa, której brak dotkliwie się dawał odczuwać.

Weterani armji amerykańskiej mają wolny wjazd do Ameryki.

Dnia 22 maja 1926 r. została przyjęta przez Kongres St. Zjednoczonych ustawa, mocą której obcokrajowcy, którzy służyli bądź w armji, bądź też w marynance wojennej amerykańskiej w czasie od 5 kwietnia 1917 r. do 12 listopada 1918 r., otrzymali chlubne zwolnienie (na białym blankiecie) ze służby, mogą uzyskać zezwolenie na wjazd do Stan. Zjedn. poza wyznaczoną kwotą emigrantów z Polski. Członkowie rodzin, a mianow. żony b. wojskowych ameryk., nie zamężne lub nie żonate dzieci poniżej 18 lat i mężowie kobiet, które uczestniczyły w wojnie światowej w służbie St. Zj., mogą uzyskać pozwolenie na wjazd poza kwotą, o ile jadą razem z nimi. Członkowie rodziny weterana mogą otrzymać pozwolenie na wjazd wówczas, gdy wyjazd ich następuje nie później, niż w sześć miesięcy, licząc od daty wyjazdu głowy rodziny.

Kto nie umie w Polsce czytać!

Według danych tymczasowych, zebranych na podstawie ostatniego spisu ludności, Polska posiada 6.581.307 analfabetów, licząc od lat 10 wzwyż. Z sumy tej na analfabetów od lat 10 do 14 przypada — 1.051.460, od 15 do 19 — 751.749, od 20 do 29 — 1.023.191, od 30 do 39 — 18.137, od 40 do 59 — 1.835.302, od 60 i więcej — 1.000.748.

Wśród rzymsko-katolików i ormiano-katolików jest 3.087.336 analfabetów (24,7 pr., ogółu ludności danego wyznania), pośród greko-katolików — 1.174.664 (48,4 proc.), prawosławnych — 1.573.062 (72 proc.), ewangelików — 95.058 (12,5 proc.), wyznania mojżeszowego — 636.075 (28,3 proc.) i innych wyznań 25.112 (41, 6 proc.).

Wojewodą nowogródzkim, po usunięciu z tego stanowiska gen. Januszajtisa, został mianowany p. Zygmunt Beczkowicz, dotychczasowy wicewojewoda warszawski.

Chcielibyśmy raz wreszcie usłyszeć, że nominacje na wyższych stanowiskach są ostatecznie uregulowane. Bo ciągłe takie zmiany i przesunięcia osób, ostatecznie ludzi już niecierpliwi.

Nowa umowa z Gdańskiem.

W Gdańsku podały pisma treść nowej umowy, zawartej i podpisanej w Genewie przez komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku dr. Strassburgera, w imieniu Polski i prezydenta senatu W. M. Gdańska dr. Sahma, w imieniu Gdańska. Umowa dotyczy nowego prowizorjum ustalenia klucza podziału dochodów, między Polską, a W. M. Gdańskiem, na okres od 1 września b.r. do 31 sierpnia 1928 r.

Umowa składa się z 5 artykułów. Artykuł 1-szy postanawia, że w razie, gdyby w okresie od 1 września 1926 r. do 31 sierpnia 1928 r. przypadający na W.M. Gdańsk w myśl umowy warszawskiej z r. 1921, udział w dochodach celnych nie osiągnął kwoty 14 milj. guld. rocznie, udział ten uzupełniony będzie przez Polskę w pierwszym okresie do kwoty 14 milj. guld. rocznie.

Kanał Gopło-Warta.

Polskie ministerstwo robót publicznych opracowało plan budowy kanału Gopło—Warta, długości 22 kilometry. Koszt robót wyniesie około 10 miljonów złotych, a wykonanie potrwa lat trzy. Przez nowy kanał przepływać będą statki na dolną Wisłę. Droga ta utworzona wraz z Gopłem ma długości 70 kilometrów i stanowi część przyszłego kanału weglowego mającego połączyć Śląsk z dolną Wisłą.

Wstrzymanie przymusowych wysiedleń.

W związku z dekretem o cudzoziemcach i okólnikiem o nadawaniu i stwierdzaniu obywatelstwa, polskie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło podobno wstrzymać do dnia 31-go grudnia r. b. wszelkie przymusowe wysiedlenia poza wschodnie granice Rzeczypospolitej osób nie posiadających obywatelstwa polskiego.

Co słychać na świecie.

AMERYKA.

Nad Florydą szalał straszliwy huragan. Skutki przejścia straszliwego orkanu przez Florydę są poprostu straszliwe i nie dające się w obecnej chwili ściśle obliczyć. Prezydent Coolidge (Kulidż) wydał odezwę do narodu amerykańskiego, w której wzywa całą ludność Stanów Zjednoczonych do akcji ratunkowej i pomocniczej dla ofiar katastrofy orkanu.

Wiadomości, nadchodzące z miejscowości, dotkniętych katastrofą orkanu potwierdzają, że liczba zabitych wzrosła do 2 tysięcy. Rozmiary katastrofy w miastach Mobile i Pensacola zupełnie są nieznane, ponieważ są one odcięte od wszelkiej komunikacji. Zniszczone drogi i szosy zapełnione są uciekającymi. Stan wojenny jest surowo przestrzegany, albowiem ciemne indywidua rabują i grabią.

Miasto Miami przedstawia jeden obraz zniszczenia, a wobec braku wody, niebezpieczeństwo zaraźliwych chorób wzrosło. Ocalało tam tylko kilka domów.

Burza szalała w pobliżu Luisiany i przedarła się przez stan Alabama z szybkością 120 mil na godzinę. Telegraficzne wiadomości z południowej Alabamy donoszą już o poważnych zniszczeniach, które poczynił orkan. Do Nowego Jorku nadeszły wiadomości, że miejscowości Greenville, Flomaton, Lackston, Thistler w stanie Alabama zostały przez wichurę zupełnie zniszczone.

W pobliżu Miami jezioro Okochbee przerwało tamę i zalało całą okolicę. Skutkiem powodzi utonęło 100 osób.

FRANCJA.

Francja o rozbrojeniu. W mowie, wygłoszonej na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej, sprawozdawca Paul Boncour wyjaśnił, że konferencja taka byłaby bezwartościową, a nawet niebezpieczną, gdyby zajmowała się tylko ogólnemi zagadnieniami, a nie ustaliła szczegółów technicznych ograniczenia zbrojeń.

Szczególną uwagę—mówił Boncour—należy zwrócić na całość wszystkich środków, jakie państwo przy wypowiedzeniu wojny może rzucić na szalę, była dokładnie znaną. Dopiero wtedy będzie możliwem zmniejszyć ciążące na narodach brzemię wydatków na przygotowania wojenne. Konferencja rozbrojeniowa—zakończył Paul Boncour — winna doprowadzić do tego, aby każdemu narodowi, nawet najbardziej potężnemu, odebrana została możność przeszkodzenia Lidze Narodów, drogą brutalnej napaści.

Traktat pokoju i przyjaźni między Polską a Jugosławją.

Polska i Jugosławja złożyły w dniu 18-go września w sekretajacie Ligi Narodów traktat pokoju i przyjaźni, który został zawarty między obu państwami w czasie obecnej sesji Ligi Narodów.

Traktat ten został podpisany przez ministrów Zaleskiego i Ninczicza. Będzie on w myśl statutu Ligi Narodów zarejestrowany w sekretarjacie Ligi oraz opublikowany po uprzedniej ratyfikacji.

ANGLJA.

Trzynaście miljardów złotych kosztował strajk Anglię. Strajk górników kosztował dotychczas Anglię 300 miljonów funtów szterlingów (to jest prawie 13 miljardów złotych). Jest to suma potworna, charakteryzująca rozmiar klęski, jaka dotknęła Anglję.

Liczba górników, którzy podjęli pracę, wynosi obecnie 72.320 osób. Stanowi to zaledwie 5 proc. ogólnej liczby strajkujących górników, przekraczającej 1 i pół miljona.

Angielskie związki zawodowe popadły z powodu długiego trwania strajku, w bardzo ciężkie położenie finansowe. W związku z tem płace wszystkich urzędników związków zawodowych mają być obniżone średnio o 15 proc., co ma spowodować oszczędność w kwocie 31 tysiąc funtów szterlingów.

MEKSYK.

Powstanie Czerwonoskórych w Meksyku. W Meksyku rozwija się gwałtownie powstanie Indjan.

Poprzedni prezydent, Obregon, wyruszył na czele wojsk rządowych i oddziałów ochotniczych na uśmierzenie powstania, dostał się jednak do niewoli.

Indjanie na całym obszarze Sonory mordują i plądrują, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw na mieszkańcach.

Rząd Meksykański wysłał do stanu Somora, gdzie sroży się powstanie Indjan, kilka pułków wojska, aby uwolnić uprowadzonego do niewoli podczas napadu Indjan na pociąg pośpieszny gen. Obregona, b. prezydenta Meksyku. Jeden z pułków meksykańskich wpadł w zasadzkę Indjan i został rozbity, tracąc niemal wszystkich żołnierzy.

ROSJA.

Trąd w Moskwie. Na Moskwę spadła nowa klęska, która przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wśród tamtejszej ludności zarejestrowano liczne wypadki trądu. Sowieckie urzędy nie są przygotowane do walki z tą zarazą, która wymaga całkowitego izolowania chorych. Współczesna medycyna nie zna jeszcze lekarstwa przeciw trądowi. Wedle powszechnej opinji, zarazę przynieśli do Moskwy przybysze z republiki tatarskiej, gdzie choroba ta od kilku miesięcy szerzy spustoszenie, pochłaniając setki ofiar. Walka z epidemją, grasującą wśród Tatarów, okazała się bezcelową, albowiem ludność nie wierzy lekarzom europejskim i wrogo się do nich odnosi. Trąd w stolicy czerwonej ma charakter epidemiczny, a sfery robotnicze, wśród których grasuje, uważają chorobę za dopust Boży, któremu nie należy się sprzeciwiać. W obawie przed „uśmiercaniem chorych" zatajają chorobę i przyczyniają się do jej rozszerzania.

Listy ze wsi.

Paraf. Jęczmieniszki pow. Wileński, poczta Niemenczyn.

Mieścina nasza bardzo zapadła nie zważając na to, że od Wilna mamy około 30 kilometrów. Dawniej rzadko kto do nas zaglądał. Ostatniemi czasy a szczególnie w okresie wyborów, odwiedzają dość nawet często rozmaici wysłannicy, co to przez łzy i krzywdę obiecują raj. Ale czyż oni nas kształcą? Im potrzebne tyko nasze głosy, ale los nasz ich wcale nie obchodzi.

Nastąpiła wielka odmiana w życiu naszych wsi w roku 1922. W tym czasie przyjechał do tworzącej się w Jęczmieniszkach parafji ks. Stanisław Możejko. Młody ten dzielny kapłan i płomienny kaznodzieja za cztery lata zdołał nas zupełnie przekształcić. Przedtem mieliśmy do kościoła daleko. Drogi bardzo marne. Dlatego też, szczególnie jesienią, byliśmy pozbawieni pociech religijnych. Teraz mamy nowy kościół, który stanął w ciągu jednego roku—dzięki niezwykłej energji naszego kochanego Księdza Proboszcza. Bardzo licznie odwiedzamy nasz kościół, a zawsze wychodzimy zagrzani słowem Bożem i wzmocnieni na duchu.

Zdawało się, że nadmiernym wysiłkiem naszego Pasterza już wszyscy starzy i młodzi zostali odrodzeni na duszy, i już wszyscy żyją życiem innem. Jednak niestety, jest jeszcze kilku złych ludzi, których uleczy chyba mogiła. Do takich należy Kazimierz Jawelski lat około 30, mieszkaniec zaśc. Kołkota IV. Niedawno zbieraliśmy podpisy protestujące przeciwko możliwości wprowadzenia ślubów, a z niemi i rozwodów, cywilnych. Kiedy papier podpisało kilkudziesięciu mieszkańców ze wsi Sarkiszki, Kołkoty oraz ze wszystkich zaśc. Kołkoty, wtenczas delegat zwrócił się i do K. Jawelskiego z zapytaniem, czy też podpisze protest. Ten wziął z rąk delegata papier, udając, że będzie podpisywał. Tymczasem z drwinami porwał go na kawałki. Oburzenie ogromne. Jeden mądral pogwałcił wolę kilkudziesięciu. Mądralów takich dzięki Bogu jest tylko może kilku. My jednak chcielibyśmy i tych pozbyć się. Komu nie pomoże słowo, to trzeba użyć innych środków. Nie wiemy jednak, co należy uczynić dla ukarania niecnego czynu K. Jawelskiego. Należyta kara byłaby dobrą nauką, i sądzimy, że mając tak gorliwego Pasterza stanie się wzorem katolickich polskich parafji na pograniczu litewskiem.

Miejscowy.

Z parafji Narwieliskiej, p. Oszmiańskiego.

Parafja nasza leży wśród lasów, zdala od zgiełku wielkiego świata, spokój u nas panuje i cisza niczem nie zamącona. Ludziska żyją sobie w swoich wioskach, zadowoleni z dostatków zarówno jak i z biedy, jedynie gorliwie garnący się do oświaty. Nie dziw temu. Spóźnieni w pochodzie do oświaty, chcą nadrobić w czasie pokoju to, co w czasie zawieruch wojennych opuścili.

Z przyjemnością patrzy się, jak ta młodzież, zrzeszona w Stowarzyszeniach M. P., garnie się do oświaty, z niej będzie przyszłe pokolenie dobrych obywateli.

Dzień 15 września był wielkiem świętem w naszej parafji. W dniu tym zebrała się dziatwa ze wszystkich szkół okolicznych, aby z Bogiem zacząć rok szkolny.

Uroczystość rozpoczął miejscowy proboszcz wielce lubiany ksiądz Szyłejko hymnem „Veni Creator Spirytus“, błagając Boga, aby raczył zesłać Ducha św. do dusz i umysłów tej dziatwy. Następnie odbyła się uroczysta Msza św., podczas której dziatwa przystępowała do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. miał wielebny ksiądz proboszcz do dziatwy przemowę, zachęcając ją, aby gorliwie garnęła się do nauki, nie ustawała w pracy, która chociaż teraz żmudna, w przyszłości za to odda nieocenione owoce. I ta dziatwa zdawała sobie sprawę z tych korzyści, bo oblicza nagle zajaśniały chęcią wiedzy, oczy zdawały się mówić, że póki sił każde dziecko będzie jaknajchętniej garnęło się do nauki.

Po nabożeństwie krótka zabawa i dzieci rozchodzą się do domów, jedne do Baranowicz, inne do Reszkucian, inne znów do Dorż, każde jednak niesie z sobą nowy zasób sił do wytrwania w pracy.

A z serc obecnych wznosi się przed tron Boga hymn dziękczynny, że nie zapomniał o tej naszej parafji wśród lasów, że my stajemy się godni uczestnictwa tej wielkiej łaski, jaką jest oświata.

Obecny.

Czarna Wieś pod Białymstokiem.

W Czarnej Wsi pod Białymstokiem piszą nam:

W dniu 29 sierpnia 1926 r. zorganizowano staraniem miejscowego Stow. Mł. Polsk. uroczystą akademję z racji 200-lecia kanonizacji św. Stanisława Kostki i uroczystości Rostkowskich. Oto pokrótce przebieg tego podniosłego obchodu, który miał miejsce w sali miejscowego kino-teatru.

W trakcie powolnego podnoszenia kurtyny, orkiestra strunna Sekcji Muzycznej Stow. Mł. odegrała hymn młodzieży „Hej do apelu stańmy wraz“. Po podniesieniu kurtyny zajaśniał pięknie udekorowany girlandami i żywemi kwiatami oprawny w ramki brzozowe, okolony zielenią—obraz św. Stanisława Kostki.

Druh Mehl, prezes jednego ze S. M. P. w Poznańskiem, w krótkich słowach zagaił akademję, poczem przemawiał Protektor Stowarzyszznia ks. J. Szkopp. Po krótkiej przerwie, podczas której przygrywała orkiestra strunna, wystawiono wartę honorową z członków S. P .M. koło ołtarza Świętego oraz wystawiono sztandar Stowarzyszenia i kontynuowano akademję. Przemawiali dalej prezez Białostockiego Okręgu S. M. P. Wł. Szpaloński oraz dh. Sekretarz Stowarzyszenia L. Daszkowski, okolicznościowe zaś wykłady wygłosili: prezes miejscowego Stowarzyszenia dh. P. Szmydt i Komendant Przysposobienia Wojskowego p. K. Rostocki. Na akademji obecny był patron Stowarzyszenia dyrektor tartaków p. inż. J. Czajkowski. Obecnych było do 300 osób, sala kina była wypełniona. Akademję zakończono odegraniem przez orkiestrę strunną „Boże coś Polskę“. Na zakończenie podaję najcelniejsze miejsca przemówienia druha Szpalińskiego, przemówienie którego wiernie odbiło nastroje panujące wśród naszej młodzieży.

„Uroczystości dzisiejsze ku czci św. Stanisława Kostki, odbywające się dzisiaj w całej Polsce, zakreślają nową tradycję dla nas młodych katolików—polaków i dla przyszłych młodych pokoleń naszego Narodu.

I my, młodzież Czarnej Wsi, u stóp Patrona św. Stanisława Kostki składając uczucia czci, ślubujemy wierność ideałom wiary katolickiej i ideałom narodowym.

Powiadamy otwarcie, głośno, zawsze i wszędzie, że Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, są organizacjami katolickiemi, narodowemi i my młodzi nie zawahamy się ani na chwilę wystąpić do walki ze złem i brutalnością, do odkrytej i nieugiętej walki z zacofanemi zwolennikami zbolszewizowanego Wschodu, burzycielami praworządności i spokoju, wystąpić do walki ze wszystkiem tem, co ubliżałoby wierze Chrystusowej, a cześć i honor Polski mogłoby narazić na szwank.

Dokszyce.

W powiecie Dziśnieńskim, niedaleko granicy bolszewickiej, leży nieduże miasteczko Dokszyce. W owym miasteczku jak i w okolicach zamieszkują mniejszości narodowe, przeważnie żydzi, którzy to są wrogo usposobieni do wszystkiego tego co jest polskie.

Miasteczko to, liczy do 5-ciu tysięcy ludności i niegdyś, pod względem handlowym, było bardzo ruchliwe.

Ma w sobie trochę cech i historycznych, bo w r. 1812, w czasie odwrotu zamieszkał tu kilka dni, w domku, niedaleko od plebanji, wraz ze swoim sztabem Napoleon. Z miasteczka tego bierze początek tak słynna w historji rzeka, Berezyna.

Mamy tu i kościółek, choć drewniany malutki, ale bardzo ładny, z wielkim ołtarzem św. Piotra i Pawła, oraz z dwoma bocznemi ołtarzami, z których w jednym z nich znajduje się srebrna trumienka z relikwjami, wraz z cudownym obrazem św. Teresy. Mamy gminę, szkołę siedmioklasową oraz magistrat, na czele którego stoi bardzo miły, i sympatyczny i bez wyjątku przez wszystkich lubiany burmistrz, p. Węcławowicz. Nie mogę pominąć w scharakteryzowaniu i naszego księdza proboszcza Franciszka Cybulskiego. Kto zna tego człowieka, to wie, jak on potrafił ująć, zjednać do siebie ten lud.

Przybył ten zacny kapłan do miasteczka Dokszyc przed 9-ciu laty, gdzie znalazł ruinę w parafji swej, bo w kościółku starym, drewnianym, niekrytym od szeregu lat, nie możliwem było odprawiać nabożeństwa, bo podczas deszczu i śniegu w kościółku tym było pełno wody, która się lała przez dach jak przez sito. Ten kapłan, nie szczędząc własnych sił, ani zdrowia, potrafił w przeciągu bardzo krótkiego czasu, zebrać wśród swoich parafjan tyle pieniędzy i kościółek nasz pokryć cynkową blachą. Potrafił ks. proboszcz założyć kooperatywę rolniczą, bank, z którego dziś wszyscy czerpią ogromne korzyści.

Ksiądz proboszcz Fr. Cybulski potrafił dźwignąć naszą parafję i moralnie. W naszej parafji niema rozpusty, pijaństwa, bo ten kapłan potrafi do parafjan swych przemówić, zło w zarodku zgromić i skarcić, umie dobro pochwalić i zachęcić do praktykowania. Uczy kapłan ten dziatwę naszą w szkołach. Niema dla niego ani mrozu, ani śniegu, ani błota, zawsze i w każdej porze chętnym jest dla wszystkich.

Są u nas ludzie dzielni, pracowici, całkowicie oddani służbie swej, a o których zamilczeć nie wolno—jest to komendant posterunku Władysław Michalak.

Człowiekowi temu, pomimo, iż mieszkamy w otoczeniu tak wrogo usposobionym do nas, zawdzięczamy spokój, ład i porządek.

Mieszkam tu od kilku lat, a jeszcze nie dało się słyszeć, ażeby na terenie jego był jakiś skandal — nieporządek, ażeby ktoś z czegoś był niezadowolony.

Człowiek ten jest zawsze na swoim miejscu, dbający o dobro ogółu oraz o powierzone funkcje swoje.

J. P.

Stolin.

Dnia 1-go września b. r. w m. Stolinie, miejscowe Kółko chóralno - teatralne odegrało dwie komedyjki: 1) „Marek Łopran" w trzech aktach ze śpiewami i tańcami Konstantego Wrzosa i 2) „Swatka" farsa w dwóch aktach Jana Galla—pod kierownictwem p. K. Płodowskiego i p. L. Łomackiego.—Czysty zysk w wysokości 300 zł. został doręczony miejscowemu proboszczowi ks. Bakinowskiemu na budowę nowych organów w kościele stolińskim.

Oby naszemu zespołowi amatorskiemu i nadal nie brakło chęci do czynów, ofiarnych na budowę organów, które za pomocą Bożą i dzięki ofiarności za kilka miesięcy w naszym kościołku mają grać na chwałę Bożą.

Parafjanin.

Ceny w Wilnie

zboża i produktów rolnych.

Syndykat Rolniczy notował dn. 28 września następujące ceny za produkty rolne:

Pszenica — 43 zł. za 100 klg., jęczmień — 36—40 zł., owies—37—44 zł., żyto—35—40 zł., gryka—40 zł., ziemniaki — 12—15 zł., siano — 11—19 zł. i słoma 8—13 zł. za 100 klg.

Ceny obcych walut

z dnia 28 września 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . . . 8.94 — zł.

KALENDARZYK.

3	N.	19 po Św. *N.M.P. Różaniec.* Kandyda.
4	Pon.	Franciszka Serafickiego.
5	Wt.	Placyda M.
6	Śr.	Brunona W.
7	Czw.	Marka P. W., Justyny P. M.
8	Piąt.	† Pelagji, Brygitty Wd.
9	Sob.	Dyonizego B. M.

Odmiany księżyca.

☾ Ostatnia kwadra 28-go godz. 18 m. 48.
● Nów 6-go godz. 23 m. 13.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Co Polsce daje — kura?

Nie śmiejcie się czytelniczki z tego zapytania: co Polsce daje kura? Nie ja na nie odpowiadać będę, ale odpowiedzą cyfry. Otóż w pierwszem półroczu 1926 roku, jaja wywożone z Polski zajęły w wywozie ogólnym—piąte miejsce. Gdy w tem półroczu wartość wywiezionego węgla wynosiła 68 miljonów zł. — wartość wywiezionych jaj — 42 miljony zł. w złocie. Czyli kura dała Polsce tylko o 26 miljonów złotych mniej, niż dał węgiel w pierwszem bieżącem półroczu.

Widzimy jakiem źródłem bogactwa dla Polski jest kura, ta skromna kura, której wyżywienie przy gospodarstwie domowem tak mało kosztuje. Podczas gdy kopalnie węgla będąc źródłem ogromnego bogactwa kraju, zatrudniają tysiące robotników, kury hodowane przez gospodynie nasze, przynoszą mało co mniejsze dochody.

Polska posiada przeszło 30 miljonów kur, dających dwa i pół miljarda sztuk jaj rocznie.

Jaja te załadowane w wagony zapełnią 15 tysięcy wagonów. Gdy tę ilość rozdzielimy na trzy części, to dwie części zużyte będą w Polsce, a trzecia część jaj, pójdzie zagranicę i przyniesie nam powyższą sumę 42 miljony złotych dochodu w złocie za pół roku.

Możemy mówić jak w bajce, że kury niosą nam złote jaja. Hodowla ta najbardziej rozwinięta w Wielkopolsce (tam gdzie Poznań), w Małopolsce (gdzie Kraków) i na Górnym Śląsku. W ostatnich czasach i w naszych wschodnich województwach wzięto się do hodowli kur, co się może więcej opłaca niż hodowla innego drobiu. Kury nie są tak delikatne w jadle i w hodowaniu, jak np. indyki. Znajdą się i u nas w prędkim czasie instruktorki od drobiu, które pouczą jakie gatunki kur hodować by mieć jaknajwięcej jaj.

Nie wszystkie jaja kupuje zagranica. Kupcy zagraniczni poszukują odpowiedniej wielkości jaj, w tym celu każde jajo przesuwają przez obrączkę odpowiedniej wielkości. Jaja które przechodzą przez tę obrączkę są brakowane jako za małe.

Z przyjemnością zaznaczyć trzeba, iż w Polsce po odzyskaniu niepodległości wywóz jaj ciągle się zwiększa i w bieżącym roku wywieziemy jaj za sto miljonów zł. (w złocie).

Część jaj prócz tego pozostaje spożyta w kraju. W Polsce na głowę rocznie wypada 50 jaj spożytych, podczas gdy w Anglji 240 jaj rocznie na każdego mieszkańca.

Pamiętając że jajko jest nadzwyczaj pożywne, nie tylko smaczne, zalecane przedewszystkiem osobom słabszym, dużo pracującym, dzieciom i chorym — musimy starać się więcej ich produkować. Wtedy można będzie na miejscu tyle jaj spożywać co Anglicy, a to nas uczyni zdrowszymi, gdyż jajko zastępuje mięso. A gdy coraz więcej jaj wywozić będziemy, wzbogacimy naród w ogromne sumy i pierwszą w tem zasługę mieć będą polskie gospodynie. *W. Ż.*

Praktyczne Kursy.

Kursy domowego gospodarstwa otwiera w październiku dom św. Antoniego w Wilnie (Antokolski Brzeg Nr. 11). Kursy obejmują: gotowanie, pieczywo, zapasy spiżarniane, towaroznawstwo, pranie (nawet chemiczne), szycie, porządki domowe. Program wzorowany na programie seminarjum państwowego dla nauczycielek gospodarstwa domowego. Instruktorka z tegoż seminarjum. Przyjmuje się uczenice od lat 14 po ukończeniu czterech oddziałów szkoły powszechnej. Dla nich kurs trzyletni. Dla dorosłych z inteligencji kurs półroczny. Opłata miesięczna pięć złotych. Niezamożne zwolnione są z tej opłaty. Zajęcia od 8 rano do 6 wieczór. Przyjmie się tylko 40 uczenic.

Bardzo polecamy wszystkim powyższe kursy, gdyż wiadomości z gospodarstwa domowego tam wykładane bardzo są potrzebne każdej kobiecie i bogatej i biednej.

Kursy guzikarstwa przy Bazarze Szkolnym w Wilnie (Wielka 66), niedawno otwarte zatrudniają kilkanaście dziewcząt dając dobry zarobek. Prowadzi te kursy wykwalifikowana instruktorka. Pożądanem byłoby, aby dziewczęta wiejskie uczyły się guzikarstwa, zatrudniając tem potem całe wioski. Zagranicą np. w Czechach, guzikarstwo jest źródłem ogromnych dochodów kobiet wiejskich. Nauka krótka i łatwa. Warto by i u nas jaknajwięcej kobiet do niej się wzięło.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Nar. Org. Kob. dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.